

I JA MIAŁAM DOM...

RO1.1

I ja miałam dom,
w Mańkowie na Wołyniu do 10 lutego 1940 r.,
który wspominam ze łzami,
i że dzisiaj tego domu nie mam,
na świat patrzę jak na obce sprzęty
i że świat ^{mi} coraz bardziej obojętny,
że mi straconych moich na zsyłce,
na Dalekim Wschodzie
Rodziców i brata oraz znajomych
nikt wrócić nie może

Smutno Mi Boże

Wrocław, 10 marca 1990.

Celina R.

Celina R.



C.R. w 1989r.

Twórczość obozową z tomiku poezji „Droga do Polski”, Bagdad 1943, prezentuje Martyna Maciejewska z kl. II., recytując wiersz pt.: „TĘSKNOTA” Bolesława Redzisa – zesłańca, który po wojnie osiedlił się na stałe w Anglii. Tło muzyczne: „AVE MARIA” F. Schuberta.

TĘSKNOTA

R02.1

O polska ziemio! Tak tęsknie do Ciebie!
Gdy chmury biegną na zachód po niebie,
Kiedy maleją, znikają w oddali,
Serce me płacze i dusza się żali,
I myśli łkają w rozpacz żałobie.
Ja marzę o Tobie i płaczę po Tobie.

O polska ziemio! Tak tęsknię do Ciebie!
Biedny wygnaniec na tułaczym chlebie,
Rzucony losem, jak liście jesieni,
W dalekie, obce, północne przestrzenie,
I myślę, marzę o Tobie bez końca
I czekam świtu, jak noc czeka słońca.

O polska ziemio! Tak tęsknię do Ciebie!
Tak jak roślina na obcej jej glebie,
Co traci wygląd, świeżość i aromat
I jeszcze żyjąc ciągle życiem kona,
I więdnie z wolna, i o każdej dobie
Na swoim płacze i rozpacza grobie,
W podmuchach wiatru się chwieje, kolebie.

O polska ziemio! Tak tęsknię do Ciebie!

Kartki pamiętnika zesłańca

R03.1

Już od trzech dni buran się rozhulał,
Piszę-ot ,by nie odwyknąć,późną porą.
Liczę wszystkie klęski po kolei
Od tamtego złowrogiego dnia.
Tyle lat-a wciąż jakdyby wczoraj....
Cóż bardziej względ nego niż czas?
Ech wspominam znów i nie wiem,po co
Czerpię gorycz z tej studni bez dna...
Twardy los jak konia przy pysku
Mocną ręką trzeba trzymać,by żyć.

Było gorzej:minął strach,minął głód.
Rzadziej wraca koszmar tamtych scen,
Jest i kasza,machorka i chleb,
Ale życie minęło.
Nie dogonić lat skradzionych-próżny trud.
Nie czekamy już,nostalgia zatruci,
Cudu ni pomocy,nic,z niej.

Rzeczywistość-to tajga nieobjęta,
Tak jak przedtem był bezkresny step,step...
Nie dla wszystkich przyszła wówczas pora
Wymodlonej tej największej z łask:
By wrócić...

Odjeżdżały pociągi ostatecznie.
Tyfus pętlę zacisnął na szyi.
Śmierć krążyła nad nami jak kruk,
Potem długie i głuche bezdroża,
Ledwo wlokąc nogami słabymi...
Puste stacje,rozbite wagony
I tysiące koczujących nędzarzy.
Tak zostaliśmy-"wolni" więźniowie-
Już na zawsze-na "Nieludzkiej Ziemi"...

Przeszły lata-i ot,jakoś się żyje.
Dużo nas tu.Zapomnianych,zagubionych
W obcych miastach,osiedlach,sowchozach,
Ale coś przywykamy powoli.
Przywykamy,bo już nie ma nadziei,
Że się o nas upomni ktoś "z tamtej strony",
Przywykamy,choć to ciągle tak boli...

Do cmentarza trzy mile-grób zawiany,
Zaspy takie i każdy krok-skrzyp i chrzęst...
Mróz aż dławi.Rozwichrzenym sosnom
Wiatr zwał okiść z oszronionych rzęs.

Gdyby żyła....Choć ten jeden człowiek...
Ale cóż-jeszcze większa tęsknota.
Zięć "tutejszy",córka nie pamięta,
Wnuk "pół-Monguł",a inni..Ech,co tam...
Tylko pamięć mi sama została
Pamięć...najdziwniejszy mechanizm
Skryty w mózgu,kolebka słowa,
Nić,co wiąże dziś i kiedyś,i wczoraj-
Póki czuwa niezmacona myśl.

Tylko jej już nikt nie ukradnie,
Jak ze szpulki odwija się wstecz...
Powracają nieśmiertelne strofy,
Może je szum tajgi przechowa,
Może chociaż"pieśń ujdzie cało"
Tu,gdzie życie taka tania rzecz...

Aby własnej nie zapomnieć mowy,
Trzeba rzeźbić ją słowo po słowie,
Trzeba upór mieć,którego nie złamie
Czas ani dola gorzka i czarna.

Niechaj słucho obca ziemia i niebo,
Niechaj słucho zorza polarna:
"Panno Święta,co jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie"...

Zapomniane dawno modlitwy-
Kiedy człowiek ze smutku usycha,
Zagubiony w tej obczyźnie wrogiej,
W dzikich tajgach dalekiej północy,
Powracają w słowach poety.

Ale serce puste jest.Nikt nie słyszy.
Świat zapomniał,odpisał na straty.
Któż wie o nas?Któż jeszcze pamięta,
Że my tutaj bez księdza,bez kościoła,
Czekający na spowiedź,na chrzest-
Przestajemy wierzyć w sens życia,
Bo go jak odnaleźć-i czy jest?

Idą lata.Przeminęło ich tyle...
Tylko gorycz i pustka bez granic,
I ból,co wciąż w sercu narasta,
I bunt,który znów się odzywa....

Teraz wiatr gra,śnieg po komin zawiewa,
Potem przyjdą białe noce-będą śpiewać:
Na nic wiara i nadzieja na nic.....

Więc to prawda?
Aż tchu brak,za gardło coś łapie-
Więc to prawda!
Przyszedł krajan z miasta,
Radia słuchał,mówi-
Łzy go dławiły:
Żadna krzywda nie jest zapomniana:

Modli się za nas wszystkich
Wielki Rodak-PAPIEŻ!
Dziękujemy Bogu na kolanach...

Ust-Ugar,październik 1978 r.

Wiersz ten został opublikowany w książce
Ks. Tadeusza Fedorowicza "DROGI ODPATRZYNOSCI"

PAMIEĆ NARODU

Nie zginie w mroku zapomnienia
dramat tysięcy Polaków.
Odżywa on we wspomnieniach
żyjących jeszcze Sybiraków.

I Oddział nasz Wrocławski
o prawdę historyczną dba,
bo w kołach organizacji
fakt podstępного ciosu trwa.

W rocznicę tego zdarzenia
Zarząd-z prezesem na czele-
siedemnastego września
pracy ~~ma~~ bardzo wiele.

Na uroczystych akademiach
odznacza zasłużonych,
wspólną minutą milczenia
oddaje cześć zadręczonym.

O takim ostatnim spotkaniu
słów parę warto napisać,
by o społecznym działaniu
mógł kiedyś ktoś przeczytać.

Przed aulą przybyłych witały
najnowsze, ciekawe książki
o tym, co przeżywały
rodziny na skutek klęski.

Program akademii bogaty
wzruszał i przypominał,
jak naród walczył przed laty,
ale gnębiony-nie zginął.

Z przejęciem i uznaniem
słuchaliśmy przemówień,
słów patriotycznych, szczerych
bez dawnych niedomowień.

Najbardziej cieszył nas montaż
słowno-muzyczny dzieci,
które udowodniły, że też
znają los Polski przecież.

Nie zginie pamięć narodu,
gdy nowe pokolenie
poznaje już za młodu
swych przodków trud, cierpienie.

"Świat wokół nas"

Wrocław, 1992 rok

P O M N I K

ROK. 2

Koniec dziełochwali.
Na placu Strzeleckim
pomnik poświęcony
zesłanym na Sybir
już stoi.

Monument ogromny,
zimny i surowy
jak katorga twardy
historyczną prawdę
odsłania.

Przypomina przemoc,
zdradę i bezprawie,
los tysięcy rodzin
wypędzonych z domów
w nieznane.

Konstrukcja wymowna,
bo krzyż mur przebija
i wiarę w zwycięstwo
dobra nad złem
ożywia.

Obok brzóz zieleni
i murawy świeżej
ten pomnik cierpienia
hołd zesłańcom składa.

Za jego powstanie
na wrocławskim skwerze
chwała sybirakom
i ich sympatyków
ofierze.

Pytają niektórzy:
-Kto to sybiracy?
-To deportowani
ze wschodnich ziem Polski

R O D A C Y.

WEDROWKA LUDÓW

RD4.3

Dziwnie się plecie na tym świecie.
Naród wędruje tu i tam.
Tam coś kupuje, tu sprzedaje,
goni za zyskiem, rozkłada kram.

Poznać na placach obcych ludzi,
którzy przybyli z dalekich stron.
Wygląd ich nieraz litość budzi,
gdy słota na dworze albo szron.

Stoją uparcie i cierpliwie,
by z dolarami jechać na wschód,
tam je wymienić i u siebie
podjąć odnowy trud.

Dawniej, przed laty było inaczej,
Nas wywożono ze wschodnich ziem
i naszej niedoli tułaczkiej
czasem ktoś obcy współczuł. Wiem.

Tam, gdzieś daleko, nie dla zysku
ostatni sprzedawaliśmy łach.
Chcieliśmy przeżyć i z ucisku
wrócić na wolność, pod swój dach.

Do utęsknionych stron rodzinnych
nie dano jednak wrócić nam,
więc na zachodzie-kresach innych-
zмагаł się z losem każdy sam.

Smutne przeżycia lat młodości
wracają w myślach jak zły sen.
O, Boże! Nie daj, by w starości
powtórzył się exodus ten.

"Świat wokół nas"

Wrocław, 1992 rok

ZESŁANIE NA SYBIR

R05.1

W tysiąc dziewięćset czterdziestym roku
Gdy do nas sowieci przybyli
I Polskie rodziny na sybir wywozili

Dziewiąty luty będzie pamiętany
Przyszli sowieci w nocy
Myśmy twardo spali.

Całą rodzinę na nogi postawili
I dali rozkaz!
Abyśmy za pół godziny
Gotowi do wyjazdu byli

Za chwilę pod nasz dom sanie podstawili
I na główną staję nas odprowadzili
A na głównej stacji bydłęce wagony czekały
I do tych wagonów tam nas powsadzali

Siedzimy w tych wagonach o głodzie i chłodzie
Tylko rozpacz łyzy i smutek w tym Polskim Narodzie.

Cztery dni przez Polską ziemię myśmy jechali
I tylko przez szpary wagonów,
Ześmy ją żegnali
Piąty dzień sowiecka ryknęła maszyna
Tym rykiem jak sztyletem każdego przeszyła

Smutna była nasza Polska karawana
Wody i chleba podali nam tylko z rana
Dzieci przemarznięte niewytrzymały
I na noclegach umarłe zostały

Nieszczęsne matki swe pociechy opłakiwały
I martwe ciała z wagonów wyrzucały
Do dziś nie wiedzą gdzie ich mogiła
Bo syberyjska ziemia wszystkich pokryła

Nawet ptaszyna im tam nie zaśpiewa
Wokół słychać jęk i płacz
Szumią tylko z cicha syberyjskie drzewa
Szumią stare dęby, stare wierzby płaczą
Nad zesłańcami i dolą tułaczą.

Chociaż przyszła wiosna słońce zajaśniało
Lecz tu na tej ziemi nie poweselało
Tylko słychać w lesie głos płaczący
O Jezu Chryste w Ogrójcu cierpiący.

Godna polska matka syna urodziła
A ziemia syberyjska tam jego pokryła
Dzisiaj z bólem serca ojciec matka płaczą
Że już swoich dzieci nigdy nie zobaczą.

Zginęli w Tajdze z głodu i chłodu
Łzy, rozpacz, tęsknota polskiego narodu
Niech łyzy polskich matek do Boga wciąż płyną
Bo życie ich było ciężką łyżę doliną.

Głód, mróz nam dokucza
Śnieg nas zasypuje
Niechaj się nad nami dobry Bóg zlituje.

Królowo Polski Panienko Święta
Gdzie Twój synowie, gdzie Twoje orłeta
Dzisiaj Syberyjską Tajgę przejechały
Czy kiedyś będą Polską ziemię oglądały

Boże litościwy cośmy uczynili
Że na taką katorgę tutaj zasłużyli
Cierpimy katorgę bośmy Polakami
Wielki dobry Boże bądźże zawsze z nami

Bo w Tobie nadzieja Wielki dobry Boże
My tutaj zginiemy jak nam nie pomorzysz
My przed Twoim Tronem na twarz upadamy
Powrót nas do Ojczyzny ze łzami błagamy

Powrót nas zesłańców na tę Polską ziemię
Chcemy tutaj odpoczywać
Pomiędzy swoimi.

Polska Ziemia matka ona mnie zrodziła
Chcę aby pośmierci ona mnie pokryła

Powrót nas powrót do ziemi ojczystej
Królowo Polski Panienko przeczysta.

Autor Sabina Romanowska
Mieszkańka Prławy
Koko Dzienników
Górnicy

J. Romecki

(ze wspomnień ofiar stalinizmu – Sybiraków)

Choć to jest już przeszłością...
ale kto nam wróci naszych najbliższych?

Ludzie nas czasami pytają, czy wiemy
dlaczego to zrobiono?

Historycy tłumaczą pokrętnie, że wszystkiemu
był winien pewien ponury morderca, który
uważał się za dobroczyńcę narodów radzieckich.

Czy to jest prawda? Ja nie wiem.

Od wojny, nędzy i od głodu,
sponiewieranej krwi narodu,
od łez wylanych obłąkanie – uchron nas Panie!

Uchron od zła i nienawiści.
Niechaj się odwet nasz nie ziści!
na przebaczenie im przeczyste – Wlej w nas moc Chryste!